

## B. RECENZJE

# Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

autor: **Bogusław Banaszak, C.H. Beck,**  
**Warszawa 2009, s. 1033.**

Do wąskiego, ale prestiżowego grona autorów czterech komentarzy do Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. opublikowanych dotychczas w Polsce (W.Skrzydło, J.Boć, L.Garlicki i P.Winczorek), dołączył wybitny badacz polskiego i porównawczego prawa konstytucyjnego prof. B.Banaszak. Nawiasem mówiąc poprzez oddanie do rąk czytelników komentarza swojego autorstwa sprawił On, że w „obrocie naukowym” mamy obecnie trzecie tego typu ważne dzieło z udziałem uczonych wywodzących się z wrocławskiego, prawniczego środowiska akademickiego (J.Boć z własnym komentarzem a także J.Trzeciński i K.Działocha w komentarzu pod red. L.Garlickiego), co potwierdza tylko bardzo wysoką lokatę tego środowiska na prawniczej konstytucyjnej mapie Polski.

Komentarze do aktów prawnych zawsze odgrywały i odgrywają ważną rolę w procesach rozumienia, nauczania i stosowania prawa. Można zapytać po co nam aż tyle komentarzy na rynku wydawniczym i w owym „obrocie naukowym”? Ano po to, by lepiej rozumieć regulacje prawne, w tym te najważniejsze, tj. takie właśnie jak konstytucja. Jej istnienie i funkcjonowanie nie jest bowiem zawieszona w próżni, konstytucja „żyje”, pokazuje coraz to nowe swe oblicza i możliwości, bo jest na co dzień, na nowo odkrywana w praktyce jej stosowania. Wydobywane są z jej głębi i odkrywane są nowe treści i ich znaczenia. Nie dającą się przecenić rolę pełni w tych procesach Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, Naczelny Sąd Administracyjny ale też sądy powszechne oraz doktryna prawa. To orzecznictwo trybunałowe i sądowe oraz dorobek doktryny prawa konstytucyjnego przyrasta w zawrotnym tempie zwłaszcza gdy trwa jeszcze przecież proces transformacyjny państwa, gdy w praktyce ustrojowej lepiej lub gorzej ale przecież weryfikują się przyjęte uregulowania ustawy zasadniczej państwa. To wszystko sprawia, że i konstytucja musi być systematycznie objaśniana, interpretowana, i konkretyzowana. Im lepszy, głębiej znający uwarunkowania praktycznego stosowania konstytucji, uważnie śledzący orzecznictwo uczone zabiera się do tych czynności, tym lepiej dla konstytucji ale i dla tych, którzy chcą poznać

nie tylko treść ustawy zasadniczej, intencje ustrojodawcy towarzyszące przy jej redagowaniu ale i zajrzeć głębiej w tkankę konstytucyjną wydobywając z niej treści nie widoczne od razu na pierwszy rzut oka ale obecne tam i dostępne dla oka i okiem prawdziwego fachowca. Takim wybitnym fachowcem od konstytucji jest bez wątpienia Autor recenzowanego komentarza.

W niezwykle poręcznym dla codziennego posługiwania się formacie dzieła, bardzo profesjonalnie wydanego przez znakomite prawnicze Wydawnictwo C.H. Becka, odnajdujemy nie tylko analizy przepisów Konstytucji, prezentację poglądów Autora ale także prezentację stanowiska doktryny prawa konstytucyjnego ze wskazaniem różnic w podejściu różnych autorów do określonych kwestii, z krytyczną oceną poglądów nie aprobowanych ale też z jej uzasadnieniem, z uwzględnieniem orzecznictwa sądowego w tym z opisem linii orzeczniczych Trybunału Konstytucyjnego i rozmaitych sądów, ze wskazaniem jej ewolucji ale też różnic istniejących w podejściu do określonych zagadnień przez te różne sądy i instancje sądowe. Naturalnie komentarz do Konstytucji RP z 1997 r. liczącej aż 234 artykuły z natury rzeczy nie może być krótki, schematyczny i nazbyt ogólny, bo taki komentarz mija się z celem. To jednak wcale nie oznacza, że komentarz ma być rozwlekły i nazbyt szczegółowy, bo i takie podejście przekreśla ideę dobrego komentarza. Komentarz musi być wyważony, umiarkowany, obiektywny w zakresie wyrażanych przez autora sądów, w razie rozbieżności w doktrynie koniecznie z zaakcentowaniem poglądu własnego, i nade wszystko jednak syntetyczny. Czy te pożądane cechy komentarza spełnia komentarz autorstwa B. Banaszaka. Moim zdaniem tak, co sprawia, że lektura komentarza stanowi intelektualną przyjemność, i to pomimo nawet tych jego 1033 stron, na szczęście w poręcznym, niewielkim formacie, dzieła, dzięki czemu komentarz czyta się też dość wygodnie. Z wygodą korzysta się z takiego komentarza także podczas wykładów, ćwiczeń i zajęć seminaryjnych. Dobrym rozwiązaniem jest umieszczenie na końcu dzieła indeksu rzeczowego, umożliwiającego szybkie odnalezienie nie tylko komentowanego przepisu konstytucji ale też haseł objętych komentarzem w marginaliach dzieła. Doskonałym rozwiązaniem jest podawanie adresów internetowych stron, z których Autor korzystał choćby po to by odnaleźć interesujące źródło prawne (np. s.199), orzeczenie sądowe np. ETPrCz. To szalenie ułatwia lekturę ale też uatrakcyjnia własne poszukiwania bibliograficzne czytelnika, zwłaszcza gdy będzie nim student piszący pracę zaliczeniową czy magistrant piszący pracę magisterską, czy szerzej młodzież akademicka, jak to zwykle młodzież, będąca zawsze bardziej „protechniczna” w znaczeniu nastawienia techniczycyjnego niż starsze pokolenie badaczy.

W wielu fragmentach komentarza, B. Banaszak będący także autorem pierwszego polskiego podręcznika porównawczego prawa konstytucyjnego, daje upust swoim upodobaniom komparatystycznym i komentuje Konstytucję przez pryzmat prawno-porównawczych właśnie odniesień. Przy tym, co warto podkreślić, czyni to proporcjonalnie, umiarkowanie, nie przesadnie, szczęśliwie unikając ryzykownego rozbicia swych zasadniczych wywodów. Jest to bardzo potrzebne, bo każdy kto zna realia państw kontynentalnej Europy, zwłaszcza zaś realia prawne

państw członkowskich Unii Europejskiej i systemu Rady Europy, doskonale wie, że na zawsze odeszły czasy swoistego ich prawnego „*splendidisolation*” polegającego na przenikaniu się dwóch zaledwie porządków prawnych – krajowego i międzynarodowego. Dziś mówi się poważnie o multicytryczności porządków prawnych przenikających się wzajemnie, a my znajdujemy się przecieź w tym „oku prawnego cyklonu”. Dziś naprawdę w tyle za tą nową sytuacją pozostaje już nawet art. 87 naszej Konstytucji tworzący tzw. zamknięty system źródeł prawa powszechnie obowiązującego, skoro nie uwzględnia ta regulacja ani źródeł prawa oczywiście oddziałujących na system prawa krajowego z systemu prawa UE, ani z systemu prawa Rady Europy.

B. Banaszak komentując Konstytucję RP z 1997 r. sięga tradycyjnie do powszechnie stosowanych metod wykładni norm konstytucyjnych, a więc w kolejności do wykładni historycznej, gramatycznej, logicznej, systemowej ale te zabiegi często nie wystarczają dla rozświetlenia kontrowersyjnego zagadnienia z uwagi na specyfikę budowy i kształtu norm konstytucyjnych co sprawia, że Autor musiał posługiwać się także rozmaitymi innymi środkami interpretacyjnymi polegającymi na objaśnieniu i na konkretyzacji analizowanych norm ustawy zasadniczej. Banaszak szczęśliwie korzysta z takiej instrumentacji ale nie nadużywa tej metody co sprawia, że komentarz jest efektowny i efektywny zarazem.

Nie sposób nie zauważyć, że Autor Komentarza przywiązuje ogromną wagę nie tylko do analizy doktrynalnej norm konstytucyjnych ale, że bardzo zgrabnie technicznie, kompetentnie merytorycznie i interesująco intelektualnie buduje swoje opisy, analizy i argumentację w Komentarzu i łączy je zarazem z orzecnictwem w sprawach konstytucyjnych Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i innych sądów powszechnych. Silne osadzenie Komentarza w orzecnictwie trybunałowym i sądowym potwierdza tezę, że Konstytucja RP nareszcie nie jest zawieszona pomiędzy przysłowiowym „niebem a ziemią” jak dawniej bywało, a przeciwnie nareszcie namacalnie czy materialnie wręcz obecna jest w obrocie prawnym i odgrywa w nim coraz większą, realną i prawdziwie nadrzędną rolę. W Komentarzu B. Banaszaka widać też jego czytanie i bardzo dobrą znajomość problematyki implementacji prawa Unii Europejskiej w porządku krajowym, co sprawia, że Autor często odkrywa przed czytelnikiem tajniki procesów integracyjnych i implementacyjnych zwłaszcza gdy narastać będą, bo jest to nieuniknione przecieź, kolizje norm krajowych i unijnych, i dla ich rozwiązywania dobra znajomość konstytucji będzie niezbędna, bo to ona – sama konstytucja musi pomóc rozwiązać taką kolizję na swoim gruncie. Z tego punktu widzenia źle się stało, że zamysł uzupełnienia naszej Konstytucji o rozdział dotyczący naszej obecności w Unii Europejskiej (rozdział X), pomimo istnienia bardzo porządnego eksperckiego projektu nowelizacji w tym zakresie ustawy zasadniczej od kilku lat nie staje się przysłowiowym „ciałem”.

Budzi podziw czytelnika rozległa znajomość literatury prawnokonstytucyjnej polskiej i obcej Autora oraz swoboda z jaką się po niej Autor porusza i trafność doboru ilustracji bibliograficznej, dodajmy sporządzonej tutaj z niezwykłą starannością. Mam nieodparte wręcz wrażenie, że nie brakuje w Komentarzu odniesień

do żadnego ważnego Autora, a więc znaczącego w dyscyplinie, znaczącego w tym sensie, że w jakiejś konkretnej kwestii komentowanej przez B. Banaszaka miał coś istotnego do powiedzenia w literaturze przedmiotu. To musi budzić podziw dla „benedyktyńskiej” wręcz pracy Autora Komentarza i mimowolny respekt zarazem, boć przecież On sam jeden odważył się napisać to dzieło i je napisał.

Komentarz B. Banaszaka utrwała Jego bardzo wysoką pozycję w świecie polskiej nauki prawa konstytucyjnego i bez wątpienia przyciągnie uwagę i tę afirmatywną, i tę krytyczną, co jest nieodłączną konsekwencją uprawiania nauki, do tego w dyscyplinie tak newralgicznej z politycznego punktu widzenia, w dyscyplinie tak dynamicznie proliferującej badawczo, orzeczniczo i wciąż tak dynamicznie podlegającej procesom transformacyjnym, a dodatkowo w tak ciekawym i bogatym w rozmaite doświadczenia momencie historii ustroju naszego państwa. Nie mam wątpliwości, że w pierwszej kolejności sięgną do tego Komentarza konstytucjoniści i prawnicy specjalizujący się w innych dyscyplinach w tym sędziowie, adwokaci i radcowie prawni a nadto politolodzy, administratywiści, posłowie, senatorowie, politycy różnych szczebli władzy, studenci rozmaitych kierunków studiów (zwłaszcza jednak prawa) i ci wszyscy, którzy pasjonują się polityką, władzą, państwem i tym wszystkim co składa się na pojęcie demokracji.

Z czystym sumieniem i pełnym przekonaniem rekomenduję to dzieło czytelnikowi.

*Zbigniew Witkowski*